

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu
bez odnoszenia:

Rocznie . rb. 4.

półrocznie rb. 2.

kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, pół-

rocznie rb. 2 k. 50,

kwartalnie rb. 1

kop. 25.

Numer pojedynczy

kop. 5.

Rękopisy

bez zastrzeżeń nie

zwracają się.

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.Reklamy i Nadesłane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.Ogłoszenia
zwyczajne po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Biuro Towarzystwa Akcyjnego „Ł. J. BORKOWSKI”, ulica Szeroka № 1, telefonu 70 w Radomiu
przyjmuje zamówienia

na wozy włościańskie kolejniaki.

Bołaczka szkoły.

Bywają w pedagogice kwestje nieśmiertelne, zda się. Setki razy rozwiąże się je w duchu przeczącym, setki razy dojdzie się na mocy rozumowania i praktyki do przekonania, że są one szkodliwe i powinny zniknąć, a jednak po pewnym czasie powstają one na nowo, i znów wywierają swe szkodliwe działanie i znów zmuszają do powtarzania przebrzmiałych i przemyślanych argumentów.

Taką kwestją są egzaminy szkolne, a ponieważ sprawa ta zarówno fachowych pedagogów, jak i rodziców i dzieci żywo obchodzi, zajmę więc sprawą tą uwagę czytelników „Gaz. Radomskiej”.

Co to jest egzamin? — wszyscy zdaje się wiemy, zarówno z praktyki jak z obserwacji, że jest to loteria, na której los rozstrzygać ma o takiej, lub innej ocenie postępów ucznia. Uczeń posiadający „łut szczęścia” może umieć tylko jedną lekcję z danego kursu, a zostanie nagrodzony pożądaną 5, bo natrafi właśnie na „ów numer”; drugi zaś mający „funt rozumu”, dostanie jeżeli nie złą, to marną ocenę, bo zdenerwowanie i przepracowanie nie pozwoli mu na egzaminie wykazać umiejętności. Jak każda loteria, egzamin denerwuje dzieci, bo zmusza je do wyjątkowej niepomiernie pracy, by w ciągu paru dni wchłonąć w umysł szczegóły, zbierane w ciągu roku; bo jest czemś niezwykle; bo pobudza ambicję u jednych, zrozumiałą chęć ratowania się u drugich.

Kwestja egzaminów przejściowych, zdecydowana w duchu przeczącym w okresie formowania się szkoły polskiej, czego dowodem było zniesienie egzaminów w szkołach, znów staje się aktualną przez to, że tu i owdzie zaczynają je wprowadzać na nowo, już to pod postacią „repetycji”, już to jawnie, jako takie.

Wywołało to reakcję w najpoważniejszej i najliczniejszej polskiej korporacji nauczycielskiej, Stowarz. Naucz. Polsk., która wyraziła się w formie ankiety, ogłoszonej w organie Stowarzyszenia „Wychowanie w domu i szkole” (*). Ogłoszenie ankiety miało, według słów autora, na celu: „by przedstawiając wszystkie pro i contra, można powoli dojść do umotywowanego i racjonalnego poglądu na tę instytucję w szkole i zgodnie z takim, czy innym przeświadczeniem dążyć do rozszerzenia lub ograniczenia zakresu egzaminów, co jest zawsze możliwe przy odpowiednich staraniach”.

Otóż z pośród 36 głosów zebranych w tej kwestji — 30 głosów t. j. 83% oświadczyło się wręcz przeciw egzaminom przejściowym, a tylko 6 głosów uważa je za instytucję pożyteczną, choć uznają wiele ujemnych stron egzaminów, tylko dwa głosy nie widzą żadnych ujemnych stron egzaminów. Przewagę przeciwników egzaminów zwiększa jeszcze i ta okoliczność, że pomiędzy 30-ma głosami, które się wypowiedziały przeciw egzaminom, jest prawie połowa głosów zbiorowych, np. opinie Rad pedagogicznych, gdy tymczasem pomiędzy 6-ma głosami, które uznają potrzebę egzaminów, tylko dwa są zbiorowymi.

Przytoczymy tu motywy pro i contra egzaminów, wyszłe z grona nauczycielskiego. Zaczniemy od argumentów zwolenników egzaminów:

- 1) egzamina umożliwiają kontrolę publiczną;
- 2) myśl o egzaminie skłania i pobudza do starannejszej pracy ucznia i nauczyciela;
- 3) na egzaminie nauczyciel sam sobie zdaje sprawę z rezultatów swej pracy;
- 4) egzamina dają możność asystentom-nauczycielom zaznajomienia się ze stanem pokrewnych przedmiotów i metodami pracy kolegi;

5) przez przygotowanie się do egzaminów uczeń zmuszony jest ująć całość danego przedmiotu.

6) egzamina pozwalają na niezależnienie oceny ucznia od poglądu danego nauczyciela;

7) przez praktykowanie egzaminów uczeń przyzwyczaja się do zdawania sprawy ze swych wiadomości w specjalnych warunkach;

8) egzamina pozwalają nam skontrolować poziom umysłowy i przygotowanie uczniów wątpliwych,

9) egzamina dają zajęcie uczniom w miesiącach maju i czerwcu i odciągają ich od „próżniaczego rozkoszowania się przyrodą”;

10) egzamina przejściowe zmniejszają ciężar egzaminów ostatecznych;

11) egzamina praktykują się i w zachodniej Europie, widocznie i tam mają pewną wartość.

Na wszystkie te motywy znajdziemy poważne przeciw-argumenty u przeciwników egzaminów:

1) Sądu o pracy nauczyciela i ucznia nie można powziąć z dorywczych i przypadkowych odpowiedzi i zapytań egzaminacyjnych;

2) Myśl o egzaminie nie może oddziaływać dodatnio na pracę nauczyciela i ucznia, wręcz przeciwnie — nauczyciela krępuje w pracy twórczej, samodzielnej, zmuszając go do ukończenia kursu „na termin”. Uczniowi zdolnemu, a leniwemu pozwala liczyć na poprawienie się na egzaminie. A mniej sumiennemu nauczycielowi pozwala na zaniebdywanie kardynalnego obowiązku „nauczania” ucznia, gdyż daje mu do rozporządzenia bat w postaci egzaminu, którym pobudza działalność ucznia i zwała na niego ciężar pracy;

3) Nauczyciel istotnie pracujący z uczniami nie potrzebuje samokontroli w postaci egzaminów, bo zna dobrze zarówno własną pracę, jak uczniów. Rezultaty egzaminów, jak życie wskazuje, są jeżeli nie zawsze, to najczęściej przypadkowe, niepewne, a nawet zwodnicze i nieraz mylne.

4) Z tegoż samego powodu asystenci nie mogą nabrać ani dokładnego wyobrażenia o metodzie wykładów, ani o wiadomościach ucznia.

5) O ile rzeczywiście przygotowanie do egzaminów zmusza ucznia do ujęcia całości przedmiotu, to byłby to duży atut w ręku zwolenników egzaminów. Ale przeciwnicy są zdania, że umysł dziecka młodszego, w niższych klasach nie jest zdolny do ujęcia całości. Takie wytworzenie całości nie dla wszystkich dostępne jest w jednakowym terminie, to też dzieci zdolne mają w czasie egzaminów czasu za dużo i „wałęją się”, dzieci mniej zdolne — za mało, idą więc na egzamin z brakami, na los szczęścia.

6) Ocena ucznia na egzaminie, jako przypadkowa nie może być miarodajną i zasadniczo zmieniać roczną ocenę nauczyciela.

7) Przez praktykowanie egzaminów uczeń do niego się nie przyzwyczaja, bo egzamina są zbyt rzadkie, by mogły wywołać odporność.

8) Jeżeli egzamina nie mogą nam dać należytego i sprawiedliwego sądu o uczniach dobrych lub dostatecznych w ciągu roku, to tymbardziej może być mylne wnioskowanie z egzaminów o uczniach wątpliwych.

9) Zamiast egzaminów, wywołujących właśnie „bezmysłne i próżniacze rozkoszowanie się przyrodą” jako reakcję przeciw nadmiernej pracy, zorganizujemy w tym czasie umiejętnie i planowe obserwacje, badanie przyrody i wycieczki, a będziemy mieli rozkoszowanie się przyrodą, lecz nie próżniacze, ale celowe i pożyteczne.

10) Że egzamina przejściowe zmniejszają ciężar egzaminów ostatecznych, na to każdy zgodzić się musi, ale w takim razie zmniejszają i wartość egzaminów ostatecznych, akcentowaną przez ich zwolenników, a polegającą na zmuszeniu ucznia do ujęcia całości już nie przedmiotu, ale nauki szkolnej.

11) Praktykowanie egzaminów gdzieindziej to też fakt, ale i ograniczenie lub w niektórych wypad-

kach zniesienie egzaminów w Niemczech, Austrii, a osobliwie w Galicji — też jest faktem.

Jeżeli nawet nie uznać przytoczonych kontrargumentów, jakimi operują przeciwnicy egzaminów, pozostaną jednak zasadnicze dwie ich złe strony, na które zgadzają się wszyscy bez wyjątku pedagodzy:

1) Strata kilku tygodni czasu, które można lepiej spożytkować.

2) Zdenerwowanie uczniów, często i nauczycieli z powodu, iż egzamina odbywają się w końcu roku, t. j. gdy wszyscy są więcej zmęczeni i w czasie najwięcej upalnym. Są to motywy tak ważne, że wobec nich powinny ustąpić wszelkie inne względy i egzamina powinny być zaniechane w życiu szkolnym.

Z pośród motywów zwolenników egzaminów zdaniem moim ważkie są trzy: potrzeba kontroli publicznej, zmniejszenie ciężaru egzaminów ostatecznych i potrzeba wytworzenia w umyśle dziecka pewnej całości ze zlepek oddzielnych lekcji.

Wszystkie te zadania powinny być uwzględniane w szkole tylko nie za pomocą egzaminów, które, jak wykazałszy ich nie spełniają.

Kontrolę pracy uczni i nauczycieli winna osiągnąć władza szkolna przez częste odwiedzanie lekcji. Dyrektor i jego pomocnik w szkołach męskich, dyrektor i przełożona w żeńskich powinni mieć co najwyżej 12 godzin tygodniowo zajętych wykładami własnego przedmiotu — a 18—24 poświęcić bywaniu na lekcjach. Żeby kontrolę tę uczynić publiczną należałoby dopuścić do asystowania na lekcjach członków Rady Opiekuńczej szkoły i członków Rady Rodzicielskiej, wybieranych przez ogół rodziców danej klasy na opiekunów tej klasy. Asystenci, rozumie się, nie powinni przeszkadzać lekcji, zadawać pytań, chyba za uprzednim porozumieniem się z nauczycielem, natomiast obowiązani są co miesiąc na zebraniach Rady Rodzicielskiej komunikować swe spostrzeżenia.

Zmniejszyć ciężar egzaminów ostatecznych można przez przedłużenie ich okresu, danie uczniom możności zdawania egzaminów z przedmiotów zakończonych dawniej, w czasie ferii świątecznych w klasie ostatniej, rozłożenie zatym tej pracy na cały rok ostatni w szkole. Szkodę dla kursu stąd wynikłą, wynagrodziłoby te kilka tygodni corok marnowane na egzamina.

Syntezy wykładów, ujęcia całości nie można żądać od dzieci, powinien to zrobić nauczyciel, wykazując w biegu wykładów myśl przewodnią, a kontrolą tego powinny być konferencje i odczyty samej młodzieży, urządzone w czas pewien i pobudzające do samodzielnych studiów.

Zastrzegam się, że *zasadniczo* nie pochwalam ani zalecam egzaminów ostatecznych, godzę się na nie, jako na instytucję w naszych warunkach nie zależną od nas, natomiast ogromnie podoba mi się myśl o nowej formie egzaminu dojrzałości, jaką wprowadzają już niektóre szkoły, a polegającym na pewnego rodzaju egzaminie encyklopedycznym, obejmującym całokształt wiedzy, wykładanej w danej szkole. Pytania na ten egzamin powinny obejmować jakąś skończoną całość myślową, powinny być oparte na materiale przerabianym, ale wymagać samodzielnego ugrupowania materiału, doboru, przykładów, uwzględnienia szczegółów. Sam sposób ujęcia takiego pytania dawałby dokładniejszy i pełniejszy wyraz zarówno wiedzy, jak usposobienia ucznia — arbitra, niż dotychczas praktykowane egzamina ostateczne.

Nie wszystko w szkolnictwie zależy od nas, ale to co zależy powinno być rozstrzygane w duchu zasad szeroko pojętej miłości dla dzieci, rozumnego postępu i dążenia do lepszych form pracy. Eksperymentów już dokonywanych i uznanych za złe nie należy powtarzać, bo to szkodzi sprawie i zbyt drogo się okupuje, choćby one były łatwe, dostępne, a więc pojętne.

A. Szczepaniakowa.

*) Luty r. 1912.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Ostatnie komunikaty donoszą o penetracji lewego flanku niemieckiego w głąb gubernji Kowieńskiej i Kurlandzkiej, w dwóch kierunkach — ku Libawie i Szawłom, gdzie Niemcy zajęli część linii kolejowej — Libawo-Romeńskiej.

Jak widzimy, rozwój ofensywy niemieckiej na skrajnym, lewym flanku ogólnej dyzlokacji Niemców wróży w najbliższej przyszłości pierwszorzędną wagę zdarzenia. Wydłużając niepomiarne samo przez się ogromnie długi front bojowy i zostawiając poza sobą Kowno, Niemcy ważą się na krok bardzo ryzykowny. Że zaś opierając się o Baltyk, będą oni potrzebowali poparcia swej floty, przeto jednym ze skutków nowej ofensywy niemieckiej będzie niewątpliwie ożywienie bojowe nie tylko na lądzie, ale i na morzu.

Na pozostałym froncie do Wisły bez zmian.

W Galicji bitwa między Wisłą a Karpatami rozwija się z dawną uporczywością. Niemcy wprowadzili na linię bojową nowe znaczne siły, posilowane przez bardzo liczną artylerię. Nieprzyjaciół podczas, powtarzających się ataków masowych poniósł ogromne straty. Niektóre oddziały rosyjskiego wojska po uporczywych walkach odeszły na drugą linię obwarowań.

W nocy d. 3 b. m. w kierunku stryjskim nieprzyjaciół znowu zawładnął częścią okopów na górze Makówce. Następnej nocy przez nasz kontratak nieprzyjaciół odrzucono, przyczem zagarnięto przeszło 1.200 jeńców z 30 oficerami.

Na zachodnim froncie.

Niemcy, mimo ciężkich strat za wszelką cenę pragną przedrzeć się w kierunku Dunkierki i Calais. Punkt ciężkości całej sytuacji strategicznej przeniósł się do Flandrii, gdzie prawdopodobnie linja frontu wygięła się w kierunku zachodnim, umożliwiając Niemcom bombardowanie Dunkierki, o którym przed kilku dniami mówiły komunikaty.

Z MIASTA

Przyjazd warszawskiego Jenerał-gubernatora do Radomia. W czwartek ubiegły rano przybył do Radomia warszawski Jenerał-gubernator, jenerał-adjutant książę Engalyczew, który zatrzymawszy się krótko, wysłuchał w miejscowym soborze nabożeństwa, odwiedził kościół Farny, Szpital Polskiej Pomocy Sanitarnej i Szpital związku miast, poczem wyjechał w dalszą podróż.

O rogatek. Zapytywani jesteśmy, czy obecnie, gdy rogatek miejskie nie są wydzierżawiane, istnieje jakakolwiek kontrola, wpływających na rzecz miasta opłat, wpłacanych za przejazd przez rogatek. Sądymy iż ciekawość, zresztą b. słuszną, dbałych o dobro miasta, mógłby zaspokoić najlepiej zarząd miejski, który zapewne raczy udzielić nam wyjaśnienia.

Prawo zakupu skór. Piotr. agencja telegr. donosi z Radomia, że główny dowódca frontu południowo-zachodniego udzielił wszechrosyjskiemu związkowi ziemstw wyłącznego prawa zakupuwania skór z bydła bitego, celem dalszego odprzedawania ich po cenie kosztu organizacjom, zajmującym się wyrobem obuwia dla wojska.

Inspektor fabryczny przyjmuje w swem biurze Trawna 15, codziennie do godz. 10 rano i stale w poniedziałki od 10 do 2.

Z Kinematografów. Kinematograf „Odeon“ demonstruje od d. 6 b. m. piękny dramat „Zmięte kwiaty“, osnuty na tle utworu dramatycznego dawnego współpracownika „Gazety Radomskiej“, znanego powieściopisarza i nowelisty — Marjana Jasieńczyka (Wacława Karczewskiego, p. t. „Lena“. Program dopełniają zdjęcia z natury: „Wielkie cienie przeszłości“.

— Kinematograf „Czary“ wystawia obecnie (od 6 do 9 b. m.) dramat, osnuty na tle wypadków ostatnich p. t. „Chwała nam, śmierć wrogom“, oraz zdjęcia z natury „Kozacy na wojnie“ i wesołą komedję „Ja ją zabiję“. Program obecny odznacza się aktualnością zdjęć.

Doroczne święto Straży ogniowej odbędzie się d. 9 b. m. Punkt zborny — plac ćwiczeń. O godz. 9 wyruszy Straż do kościoła po-Bernadyńskiego, zaraz po nabożeństwie odbędzie się przegląd Straży i narzędzi ogniowych na placu.

Z PRASY POLSKIEJ.

Postawa Francji. W ostatnim numerze „Tygodnika Polskiego“ znajdujemy ciekawą deklarację znanego polityka francuskiego, p. J. Crupiego: „Niezbędne jest ujednolajnienie opinii polskiej na gruncie programu *jedności geograficznej (!)*. Niechaj Polacy nie gubią się w snach, lecz niechaj budują program swój na gruncie praktycznym.... Zabierzcie głos *w zakresie, dostępnym dla waszego języka ojczystego (!)* Wypowiadajcie idee swoje niezależnie. Nie zapominajcie wszakże, iż Francja, tak przychylna dla sprawy polskiej i tak skłonna do popierania słuszych dążeń polskich, *wierną pozostać zawsze swym sprzymierzeńcom*“. Brzmi to stanowczo. W słowach dyplomaty francuskiego zawiera się odpowiedź pełna spokoju na bezinteresowny franko-filizm polski, na wybuchy gorącej miłości do Francji ze strony Polaków, modlących się do gen. Joffre i witających entuzjastycznie gen. Pau. „Vive la France!“ — woła z za-

palen głodna i spustoszona Polska. „Vive la Russie!“ — odpowiada spokojnie Francja, sprzymierzona ze sprawą stokroć ważniejszą i szerszą od sprawy nadwiślańskich żebraków, *proszących o jałmużnę*.

Zabytki i zbiory. „Tygodnik Ilustrowany“ przytacza sprawozdanie kustosza petrogradzkiego Ermitage'u, p. A. Trubnikowa, z wyjazdu do Galicji; wyjątki z tego sprawozdania podajemy: — „Horyniec Pinińskich, Łańcut Potockich, Dzików Tarnowskich, Podgórzyc — istne muzea polskiej sztuki i zabytków historycznych, ze słynnymi kolekcjami minjatur, porcelany, obrazów i in. zachowały się w całości. W samym Lwowie są zupełnie całe i nienaruszone wszystkie muzea: miejskie, hr. Pinińskiego, hr. Szepetyckiego i in. Miejmy nadzieję — kończy p. Trubnikow — że przy zdobyciu przez wojska rosyjskie Krakowa, Austriacy nie podniosą ręki na znajdujące się w tym sarożytnym grodzie skarby sztuki polskiej i uda się nam zbliżyć do najcenniejszych relikwii kulturalnych rasy słowiańskiej.“

Paroksyzm słowotoku. Trudno o stosowniejszą nazwę, gdy chodzi o określenie ostatniego „wywodu politycznego“ Aleksandra Świętochowskiego w „Humanie Polskim“, tembardziej, że sam autor ją nam w swym „artykule“ podsuwa. Stek paradoksalnych wyrażeń, trywialnych wymysłów, wreszcie niezgodności z rzeczywistością, — oto treść artykułu. Więcej powiedzieć o nim nie można. Odsyłamy czytelników do oryginału. Dziwnie brzmi zakończenie: „Zgamy wszystkie właśnie wewnętrzne, stańmy się jedną, zgodną rodziną, jednym zespolonym zastępem...“ Czyż jest to możliwe, skoro w narodzie istnieją przepaście, wytwarzane przez artykuły podobne omawianemu, skoro niema kalumnji, którejby się nie rzuciło na przeciwnika w braku argumentów do szachowania.

By zespolenie to mogło stać się rzeczywistością, trzeba zaprzestać przypinania innym nienawistnych wstążeczek „czarno-żółtych, lub czarno-białych“, do których się ci nie przyznają, samym odrzucić inne obce barwy, bo nas stać na swoje własne, a ukożane kolory.

Jęk żebraka. Pan Ignacy Paderewski ogłosił w piśmie ang. „Times“ z dn. 29 marca odezwę, w której, powołując się na „25 lat swojej służby angielskiej publiczności“, prosi ją „*pokornie (hubly)*“ o pomoc (nie bójcie się!... tylko ekonomiczną) dla jego dotkniętego narodu. Jakkolwiek cenimy pana Paderewskiego, jako artystę, jednak powyższego odezwania się do obcych zmilczeć mu nie możemy. Nie możemy — boby nas dławili chleb angielski, gdybyśmy jedli go z myślą, że trzeba nań było nacisku polskiego; zdawałby się nam — miską soczewicy...

Pani Alma Tadema ze swą odezwą będzie dla nas zawsze wzorem cnoty i szlachetności ludzkiej ku chlubie narodu angielskiego, lecz naród ten stać na czynu dla innych — bez wyciągnięcia po nie ręki zainteresowanych. Paniom Tadema'om nie potrzebny był przykry giest p. Paderewskiego. Czyż wystąpienia takie nie winny być kontrolowane przez kompetentne koła Narodu?

Ohda.

Z KRAJU.

Hojna ofiara. P. Adam Piędzicki dla uczczenia pamięci zmarłego stryja swego, ś. p. Ignacego Piędzickiego, adw. przys. i stosownie do jego zlecenia, przesłał niżej wymienionym instytucjom w Warszawie następujące ofiary w 5 proc. listach zastawnych: 1) Towarzystwu opieki nad dziećmi 5.000 rb., 2) Tow. higieny praktycznej im. B. Prusa 5.000 rb., 3) Salii zajęć im. B. Prusa 5.000 rb., 4) Tow. pop. przemysłu ludowego 5.000 rb., 5) Szkole im. Szlenkera 5.000 rb., 6) Seminarjum nauczycielskiemu w Ursynowie 5.000 rb., 7) Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu 5.000 rb.; razem 35.000 rb.

CZYTEL尼亚

Lubelska 50 od dnia 1 maja otwarta jest od godziny 2 po poł. do 7 wieczorem. 31—2

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia

w zastosowaniu się do § 82 Ustawy ogłasza, że za niezapłacenie raty styczniowej 1914 r. niżej wymienione nieruchomości, sytuowane w m. Radomiu, wystawione zostały na sprzedaż publiczną:

- 1) przy ulicy Rynek, oznaczona № polic. 4, hypot. 13, należąca do Nuchyma i Brandli, małżonków Lermanów, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 4.300, od której zaległa rata styczniowa 1914 roku wynosi rubli 144 kop. 48. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6.450. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 645. Nieumorzonej pożyczki pozostaje rb. 3.671 kop. 87;
- 2) przy ulicy Wałowej, oznaczona № polic. 31, hypot. 218, należąca do sukcesorów Mośka Dreznera, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 5.000, od której zaległa rata styczniowa 1914 r. wynosi 168. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 7.500. Wadium do licytacji oznaczono na rb. 750. Nieumorzonej pożyczki pozostaje rb. 4.317 kop. 21.

Licytacje na obie wymienione nieruchomości odbędą się w dniu 2/15 lipca r. b. o godzinie 11-ej zrana w kancelarii Rejenta przy Wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Radomiu Stanisława Burgcharda, lub też zastępującego jego miejsce.

Jeżeliby w oznaczonym terminie skutkiem braku licytantów licytacje speliły, to Dyrekcja, na zasadzie § 96 Ustawy naznaczy nowy termin do licytacji, nie zawiadamiając o tem ani właściciela, ani wierzycieli sprzedawanych nieruchomości. Powtórne licytacje rozpoczną się od sumy wydanej pożyczki i w razie, gdyby i w tym terminie nikt do licytacji nie przystąpił, nieruchomości przysądzone zostaną Towarzystwu.

Opis nieruchomości i warunki licytacyjne, dołączone do ksiąg hipotecznych sprzedawanych nieruchomości, mogą być przejrane w wydziale hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Radomiu, a także w Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia.

U w a g a. Ustanowione do licytacji wadium złożone być winno w gotówiznie lub listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia w cenie nominalnej z bieżącymi kuponami.

Radom, d. 18/31 marca 1915 roku.

Prezes K. Staniszewski

Sekretarz Wyrzykowski

3—1

Od Gradu i Ognia
UBEZPIECZA ZIEMIOPŁODY,
Agentura Warszawskiego Towarzystwa w Radomiu
ul. Lubelska № 33, telefon 255. 24—4

1000 robotników potrzeba do wyrębu lasu w sążnie.
Po bliższe informacje zgłaszać się do p. L. Rusinowicza, Michałowska 15. 25—5

DYREKCJA TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„Przezorność“

W WARSZAWIE

podaje do wiadomości pp. akcjonariuszów i ubezpieczonych, że w d. 13 (26) maja r. b., odbędzie się o godz. 2-ej po poł., w biurze Dyrekcji T-wa „Przezorność“, Mazowiecka № 22,

dwudzieste drugie zwyczajne Ogólne Zebranie

członków Towarzystwa, na które Dyrekcja ma zaszczyt prosić wszystkich stowarzyszonych, zarówno akcjonariuszów, jak ubezpieczonych, nadmienając, iż: Oddzielne zaproszenia ubezpieczonym rozsyłane nie będą.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie i bilans za rok 1914. Wnioski Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej.
- 2) Podział osiągniętego w 1914 r. czystego zysku.
- 3) Rozpoznanie wniosku Dyrekcji co do utworzenia funduszu wieczystego imienia ś. p. dr. Konrada Dobrskiego.
- 4) Plan działań i etaf wydatków na 1915 r. Wnioski Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej.
- 5) Wniosek Dyrekcji w przedmiocie upoważnienia jej do otwarcia dla Towarzystwa w warszawskim Oddziale Banku Państwa rachunku otwartego kredytu, zabezpieczonego papierami procentowymi, stanowiącymi własność Towarzystwa, a także do zastawiania w tymże Oddziale Banku Państwa wymienionych papierów w celu otrzymywania pożyczek.
- 6) Wybór członków Dyrekcji na miejsce wychodzących i na miejsce wakujące.
- 7) Wybór członków Komisji Rewizyjnej na 1915 r.
- 8) Wnioski członków Towarzystwa.

Za kartę wejścia dla ubezpieczonych służy polisa.

1044/29—1

30—1

Prezes K. Staniszewski

Sekretarz Wyrzykowski.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia

na zasadzie § 81 Ustawy zawiadamia wierzycielkę hipoteczną nieruchomości, położonej w Sandomierzu i oznaczonej hipotecznym № 33, Esterę Grinbaum, niemającą wybranego w hipotece prawnego zamieszkania, że nieruchomość położona w Sandomierzu przy ulicy Zamkowej pod hipotecznym № 33, obciążona pożyczką Towarzystwa w nominalnej wartości rb. 2500, z powodu nie zapłacenia raty lipcowej 1914 r. wystawioną została na sprzedaż publiczną, która odbędzie się w dniu 13/26 lipca r. b. w sandomierskim wydziale hipotecznym przed notariuszem Stefanem Przyłecim.

Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 3750. Wadium do licytacji rb. 375 winno być przedstawione w gotówiznie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Radomia.